

Sygn. akt **XXVIII C 3398/23**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 października 2023 r.

**Sąd Okręgowy w Warszawie – Wydział XXVIII Cywilny**

w następującym składzie:

Przewodniczący: SSO Marcin Czachura

Protokolant: Wiktoria Skibińska

po rozpoznaniu w dniu 25 października 2023 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa: **Ł. W.** (nr PESEL: (...)), **I. W.** (nr PESEL: (...)) i **J. Z.** (nr PESEL: (...))

przeciwko: **(...) Bank (...) S.A. z siedzibą w W.** (nr KRS: (...))

o ustalenie i zapłatę

ustala, że nie istnieje stosunek prawny wynikający z umowy kredytu budowlano-hipotecznego nr (...), opatrzonej datą sporządzenia 13 lutego 2008 r., a zawartej w dniu 15 lutego 2008 r. przez (...) Bank (...) S.A. z siedzibą w W. (poprzednika prawnego pozwanego (...) Bank (...) S.A. z siedzibą w W.) oraz powodów Ł. W., I. W. i J. Z. – ze względu na nieważność umowy,

zasądza od pozwanego (...) Bank (...) S.A. z siedzibą w W. na rzecz powoda Ł. W.: kwotę **6.015,19** (sześć tysięcy piętnaście 19/100) złotych oraz kwotę **106.818,95** (sto sześć tysięcy osiemset osiemnaście 95/100) franków szwajcarskich, każdą z tych kwot wraz z liczonymi od niej odsetkami ustawowymi za opóźnienie za okres od dnia 27 czerwca 2023 r. do dnia zapłaty,

oddala powództwo w pozostałej części,

zasądza od pozwanego (...) Bank (...) S.A. z siedzibą w W., łącznie na rzecz powodów Ł. W., I. W. i J. Z., kwotę **11.851** (jedenaście tysięcy osiemset pięćdziesiąt jeden) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu, wraz z liczonymi od tej kwoty odsetkami ustawowymi za opóźnienie za czas od dnia uprawomocnienia się rozstrzygnięcia, którym tę kwotę zasądzono, do dnia zapłaty.

Sygn. akt **XXVIII C 3398/23**

## UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 14 lutego 2023 r. (data nadania – k. 76), powodowie Ł. W., I. W. i J. Z. zażądali:

ustalenia, że nie istnieje stosunek zobowiązaniowy wynikający z umowy kredytu budowlano-hipotecznego nr (...) z dnia 15 lutego 2008 r., zawartej pomiędzy powodami a poprzednikiem prawnym pozwanego, (...) Bank (...) S.A.,

zasądzenia od pozwanego na rzecz powoda Ł. W.: kwoty 6.015,91 zł i kwoty 106.818,95 franków szwajcarskich, ewentualnie kwoty 170.404,19 zł, każdej z tych kwot wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie liczonymi od dnia 11 lutego 2023 r. do dnia zapłaty,

zasądzenia od pozwanego na rzecz powodów zwrotu kosztów postępowania wraz z należnymi odsetkami ustawowymi za opóźnienie w spełnieniu świadczenia pieniężnego, liczonymi od dnia uprawomocnienia się orzeczenia, którym je zasądzono do dnia zapłaty, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W odpowiedzi na pozew (k. 88-126) pozwany wniósł o:

oddalenie powództwa w całości,

ewentualnie, w przypadku uwzględnienia, w całości lub w części, roszczenia zawartego w pkt 2) żądania pozwu, w zakresie żądania zapłaty kwot we franku szwajcarskim – o zastrzeżenie w wyroku, że zapłata zasądzonej należności, w zakresie poszczególnych kwot odpowiadających wysokości kolejnych rat kredytowych składających się na roszczenie strony powodowej, nastąpi w walucie polskiej, według kursów średnich ogłaszanych przez Narodowy Bank Polski obowiązujących każdorazowo w dniach uiszczenia na rzecz pozwanego przez stronę powodową każdej z rat kapitałowo-odsetkowych składających się na kwotę żadaną w punkcie 2) żądania pozwu,

zasądzenie od strony powodowej na rzecz pozwanego kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych oraz opłaty skarbowej od pełnomocnictwa wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia uprawomocnienia się orzeczenia do dnia zapłaty.

Zarządzeniem z dnia 23 czerwca 2023 r. (k. 219) oraz zarządzeniem wydanym na rozprawie w dniu 25 października 2023 r. (k. 238), przewodniczący na podstawie art. 205<sup>3</sup> § 5 k.p.c. zwrócił pisma pełnomocnika pozwanego obejmujące w szczególności zarzut zatrzymania. W dalszym toku rozprawy, pozwany podniósł zarzut zatrzymania. W reakcji, strona powodowa wniosła o nieuwzględnienie zarzutu (k. 239rew.). Stanowiska stron nie uległy już zmianie (k. 239rew.-240).

### **Sąd ustalił następujący stan faktyczny:**

W dniu 13 lutego 2008 r., powodowie: Ł. W., I. W. i J. Z., występujący jako kredytobiorca, zawarli z (...) Bank (...) S.A. z siedzibą w W. (poprzednikiem prawnym pozwanego (...) Bank (...) S.A. z siedzibą w W.) umowę kredytu budowlano-hipotecznego nr (...) na formularzu wzorca umownego sformułowanym przez bank. W umowie tej, strony umowy oświadczyły w szczególności, że:

- kwota kredytu to 149.642,79 franków szwajcarskich nie więcej niż 310.000 zł (ust. 1 umowy),
- okres kredytowania to 312 miesięcy licząc od daty pierwszego uruchomienia kredytu (ust. 2 umowy),
- kredytowana nieruchomość to nieruchomość gruntowa stanowiąca działkę nr (...) zabudowana domem jednorodinnym w trakcie realizacji położona w miejscowości J. (ust. 3 umowy),
- przeznaczeniem kredytu jest sfinansowanie kosztów budowy kredytowanej nieruchomości (ust. 4 pkt 1) umowy),
- uruchomienie kredytu nastąpi w transzach w następujący sposób: w wysokości określonej w dyspozycji uruchomienia kredytu, na rachunek bankowy kredytobiorcy wskazany w dyspozycji uruchomienia kredytu; wysokość ta zgodna będzie z harmonogramem i kosztorysem prac dotyczących kredytowanej nieruchomości lub stanowić będzie co najmniej 10% ale nie więcej niż 30% kwoty kredytu przeznaczonej na budowę kredytowanej nieruchomości (za wyjątkiem ostatniej transzy, która jest transzą wyrównującą do 100% kwoty kredytu przeznaczoną na budowę kredytowanej nieruchomości) (ust. 5.2 pkt 6) umowy),
- bank zastrzega sobie możliwość zmiany waluty kredytu z waluty obcej na PLN lub wydłużenia okresu kredytowania w przypadku gdy na skutek wzrostu ryzyka zmiany kursu walut lub ryzyka zmiany oprocentowania może nastąpić zagrożenie zdolności kredytowej kredytobiorcy; zmiana waluty kredytu lub wydłużenie okresu kredytowania będą

miały na celu poprawę zdolności kredytowej kredytobiorcy i nie będą wiązały się dla niego z obowiązkiem zapłaty prowizji lub opłat (ust. 11.1 umowy),

- kredytobiorca potwierdza, że jest świadomy ryzyka zaciągania kredytu w walutach obcych, które wynika z możliwości zmiany kursu waluty kredytu wobec PLN lub zmiany oprocentowania waluty obcej, których skutkiem może być zagrożenie zdolności kredytowej kredytobiorcy spowodowane istotnym podwyższeniem wartości kredytu i odsetek do spłaty (ust. 11.5 umowy; kopia umowy – k. 42-45; następstwo prawne – okoliczność bezsporna).

Załącznikiem i częścią umowy był „Regulamin produktów kredytowych dla klientów indywidualnych w (...) Bank (...) S.A., zgodnie z którego treścią, w szczególności:

- przewalutowanie to wymiana waluty dokonywana przez bank i za jego zgodą, po obowiązującym w banku w dniu dokonania wymiany kursie kupna/sprzedaży walut lub w przypadku wymiany waluty obcej na inną walutę obcą, po kursie krzyżowym; obowiązujące w banku kursy wymiany walut dostępne są w jednostkach banku, na stronie internetowej, w centrum telefonicznym lub udostępniane przez bank w inny sposób; przewalutowanie może być dokonane na wniosek kredytobiorcy albo z inicjatywy banku (§ 2 pkt 20 Regulaminu),

- jeżeli zgodnie z dyspozycją kredytobiorcy wypłata środków uruchomionego produktu kredytowego ma nastąpić w innej walucie niż waluta produktu kredytowego określona w umowie, to następuje to po przewalutowaniu; przewalutowanie następuje po kursie obowiązującym w momencie zaksięgowania dyspozycji uruchomienia produktu kredytowego (§ 4 ust. 5 Regulaminu; kopia Regulaminu – k. 46-52).

Umowa zawarta została na wniosek kredytowy powodów, w którym to wniosku powodowie wskazali, jako wnioskowaną kwotę kredytu, kwotę 310.000 zł (kopia wniosku – k. 155-157).

Przy złożeniu wniosku, powodowie podpisali „Informacje dla wnioskodawców ubiegających się o kredyt hipoteczny” na formularzu sporządzonym przez bank. Zgodnie z treścią tego dokumentu, w szczególności:

- zaciąganie kredytów walutowych wiąże się dla kredytobiorcy z ponoszeniem ryzyka kursowego, co oznacza, że zarówno rata jak i wysokość zadłużenia tytułem zaciągniętego kredytu – przeliczona na PLN na dany dzień – podlega ciągłym wahaniom, w zależności od aktualnego kursu waluty; rzeczywiste koszty obsługi kredytu mogą się okazać wyższe od wcześniej założonych,

- przed podjęciem ostatecznej decyzji o wyborze waluty kredytu zachęca się klientów do zapoznania się z aktualnymi prognozami dotyczącymi kursu danej waluty, sporządzonymi przez analityków finansowych, do zapoznania się z historycznymi danymi na temat zmian kursów walut (które z uwagi na zachodzące zmiany w danym okresie mogą być korzystne lub niekorzystne dla klienta), a także do uważnego porównania wysokości miesięcznych rat w PLN i walucie obcej,

- chcąc udzielić pełniej informacji o ryzykach i korzyściach związanych z wnioskowanym kredytem bank przygotował symulacje, które przy założeniu różnych zmian w wysokości stóp procentowych oraz kursów walut wskazują ryzyka związane z zaciąganiem kredytów,

- z uwagi na różne potrzeby klientów bank oferuje możliwość zaciągania kredytów złotych i w walutach obcych; wnioskodawca świadomie wybiera walutę najkorzystniejszą dla siebie, umożliwiającą optymalną formę spłaty zadłużenia; bank podkreśla, że oferuje możliwość zmiany waluty kredytu, wielokrotnie w trakcie okresu spłaty – na PLN i inną walutę,

- wnioskodawca oświadcza, że bank przed zaferowaniem kredytu w walucie obcej przedstawił ofertę kredytu w złotych polskich; zapoznawszy się z obydwoma ofertami wnioskodawca świadomie dokonał wyboru waluty kredytu (kopia informacji – k. 168).

Treść „informacji” nie była omawiana z powodami (zeznania powodów).

Umowa kredytu budowlano-hipotecznego nr (...) została zmieniona „Aneksem nr (...)” z dnia 24 września 2008 r., obejmującym podwyższenie kwoty kredytu o 16.437,32 franków szwajcarskich, do kwoty 166.080,11 franków szwajcarskich nie więcej niż 345.000 zł, na dokończenie budowy kredytowanej nieruchomości, przy czym uruchomienie podwyższonej kwoty kredytu w wysokości 16.437,32 franków szwajcarskich, nie więcej niż 35.000 zł, miało nastąpić na rachunek bankowy kredytobiorcy wskazany w dyspozycji uruchomienia kredytu (kopia „Aneksu nr (...)” – k. 55-56).

Kwota kredytu została wypłacona powodom w złotych (okoliczność bezsporna).

W dacie zawarcia umowy, powód Ł. W. był zatrudniony na stanowisku zastępcy kierownika w (...) sp. z o.o., powódka J. Z. była zatrudniona w (...) w O., natomiast powódka I. W. była zatrudniona na stanowisku księgowej w (...)S.A. (kopie kart informacyjnych – k. 159-162rew.). Powodowie nie prowadzili działalności gospodarczej (zeznania powodów).

Kredytowana nieruchomość była potrzebna na cele mieszkaniowe powodów Ł. W. i J. Z., pozostających w konkubinacie. Wskazani powodowie zamieszkali w nieruchomości i mieszkają tam do chwili obecnej, wraz ze swymi dziećmi. Powódka I. W., matka powoda Ł. W., nie korzysta z kredytowanej nieruchomości (zeznania powodów).

W celu uzyskania kredytowania, powodowie zgłosili się bezpośrednio do banku. Przedstawiciel banku zaproponował umowę kredytu powiązanego z frankiem szwajcarskim, argumentując, że kredyt tego rodzaju jest bardziej korzystny, zdolność kredytowa powodów przy takim kredycie jest większa, a frank szwajcarski jest stabilną walutą. Nie tłumaczono powodom modelu umowy ani roli franka szwajcarskiego w umowie. Nie była omawiana kwestia, co się stanie, gdy kurs franka szwajcarskiego wzrośnie. Nie przedstawiono powodom historycznych zmian kursu franka szwajcarskiego ani symulacji wzrostu salda lub raty w złotych przy konkretnym wzroście kursu franka szwajcarskiego. Nie było omawiane, kto i według jakich kryteriów będzie określał kursy franka szwajcarskiego na potrzeby umowy. Nie wskazano powodom jakiegokolwiek ryzyka, związanego z umową (zeznania powodów).

Powodowie nie pytali o możliwość negocjowania postanowień umowy, ale dostali informację, że albo podpiszą umowę w postaci zaproponowanej przez bank albo nie uzyskają kredytu (zeznania powodów).

W wykonaniu umowy, zostały pozwanej zapłacone łączne kwoty: 6.015,91 zł i 106.818,95 franków szwajcarskich (zaświadczenie banku – k. 62-65rew.; także bezsporne twierdzenia powodów – k. 28). Wszelkie płatności z umowy dokonywane były przez powoda Ł. W., z jego majątku (zeznania powodów).

W dniu 26 czerwca 2023 r. wpłynęły do tut. Sądu oświadczenia powodów, którzy po pouczeniu ich o możliwych skutkach nieważności umowy oświadczyli, że chcą unieważnienia umowy pomimo konsekwencji, uznają stwierdzenie nieważności umowy za korzystne dla siebie i rezygnują z możliwości potwierdzenia niedozwolonych postanowień (oświadczenia wraz z odciskiem prezydentury na piśmie przewodnim – k. 222-225rew. w zw. z k. 221).

### **Sąd poczynił następującą ocenę materiału dowodowego:**

Spór w niniejszej sprawie – w zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia – sprowadza się głównie do kwestii prawnych, a decydujące znaczenie dla jego rozstrzygnięcia ma treść postanowień umownych, zaś ta jest bezsporna.

W związku jednak z zarzutem strony pozwanej, sugerującej indywidualne uzgodnienie spornych postanowień umowy, wskazać należy, że po pierwsze, już analiza samych dokumentów umowy i załączników nie pozostawia wątpliwości, że chodziło o standaryzowaną, szablonową umowę, złożoną z postanowień wzorca umownego sformułowanego przez bank. Po drugie, z żadnego dowodu nie wynika – a zeznania powodów zdecydowanie przeczą – by postanowienia umowy, przesądzające o wyniku sprawy, były przedmiotem indywidualnych uzgodnień stron umowy.

Nie ma przy tym przekonującej podstawy dowodowej do kwestionowania kluczowej części zeznań powodów w zakresie przebiegu kontaktów z bankiem przy zawarciu umowy (z tym zastrzeżeniem, że powodowie części okoliczności nie pamiętali, co jest naturalne w związku z upływem czasu). Przy tym pozwany nie zgłosił adekwatnego przeciwdowodu,

odnoszącego się do przebiegu kontaktów powodów z pracownikami pośrednika lub banku (dowodu takiego jak na przykład zeznania świadka –pracownika banku, biorącego udział w zawieraniu umowy).

Powoływana przez pozwanego informacja o ryzykach (k. 168) stanowi przedłożony powodom do podpisania szablonowy formularz według powtarzalnego wzoru, narzuconego przez bank, a zawierającego ogólnikowe i lakoniczne informacje, a częściowo nawet przerzucającego na powodów ciężar poszukiwania jakichś danych w niedookreślonych źródłach – w każdym razie nie przesadzającego żadną miarą o rzeczywistym udzieleniu powodom skonkretyzowanych pouczeń o treści wykraczającej poza literalną treść oświadczenia.

Choć natomiast w oświadczeniu z k. 168 mowa jest o załącznikach w postaci: historii zmian kursu franka szwajcarskiego/euro do złotego oraz symulacji kredytowych, to materiały takie nie zostały przedstawione przez pozwanego, bez jakiegokolwiek wyjaśnienia (że na przykład doszło do zagubienia dokumentów przez pozwanego). Istnieją tylko dwa logiczne i prawdopodobne wyjaśnienia takiego stanu rzeczy: albo w rzeczywistości (jak wynika z zeznań powodów) żadnej historii i żadnych symulacji powodom nie zaprezentowano, albo tego rodzaju materiały wprawdzie zostały zaprezentowane powodom przed zawarciem umowy, lecz pozwany nie ujawnił ich w procesie celowo, z tej przyczyny, że były to (jak ujawniano wielokrotnie w podobnych sprawach przed tut. Sądem) materiały dezinformujące i manipulujące, na przykład powołujące zmiany kursu franka szwajcarskiego z okresu nieadekwatnie krótkiego względem okresu kredytowania, a dobrane tak, że w okresie tym kurs franka szwajcarskiego cechował się stabilnością. Oczywiście zaistnienie drugiej z wymienionych, możliwych sytuacji byłoby bardziej obciążające dla pozwanego. Niemniej, w braku dowodów w postaci pokwitowanych przez powodów prezentacji danych kursowych, nie ma innej możliwości niż oparcie się na zeznaniach powodów i ustalenie, że dane takie nie zostały powodom przedstawione.

Tym bardziej ogólnikowe i nieprzydatne z omawianego punktu widzenia jest postanowienie ust. 11.5 umowy co do ryzyka, które w swojej dosłownej postaci nie jest nawet potwierdzeniem udzielenia powodom jakichkolwiek informacji przez bank, tylko oświadczeniem wiedzy, że powodowie (w oparciu o nieokreślone bliżej podstawy) są świadomi (ogólnikowo opisanego) ryzyka.

Nie stanowił natomiast przeszkody w przesłuchaniu strony powodowej (w tym co do udzielonych powodom pouczeń i informacji) art. 247 k.p.c. Podpisany przez powodów dokument informacji o ryzykach (ale też ust. 11.5 umowy) nie obejmuje jakiegokolwiek czynności prawnej, lecz stanowi co najwyżej oświadczenie wiedzy. Art. 247 k.p.c. odnosi się natomiast wyłącznie do dopuszczania dowodu ze świadków lub z przesłuchania stron przeciwko osnowie lub ponad osnowę dokumentu obejmującego czynność prawną.

Strona pozwana nie przedstawiła dowodowych podstaw do kwestionowania statusu konsumentów po stronie powodowej. W szczególności, nie ma podstawy do zakwestionowania zeznań powodów w kwestii sposobu faktycznego korzystania z kredytowanej nieruchomości.

Z gruntu chybione były wnioski pozwanego (k. 89) o dopuszczenie dowodów z opinii biegłego, zmierzających do identyfikowania podstaw (różnie ujmowanego i wyliczanego) rzekomego roszczenia o wynagrodzenie za korzystanie z kapitału pozwanego. Na etapie zgłoszenia wniosków, pozwany nie zgłosił stosownego roszczenia, natomiast wnioski zmierzały do wykazania skutków nieważności umowy pod kątem oczekiwanego przez pozwanego poinformowania powodów przez Sąd o takich skutkach. Należy zatem zaznaczyć, że na potrzeby pouczenia powodów nie prowadzi się postępowania dowodowego co do wysokości ewentualnych rzekomych roszczeń. Pouczając powodów, Sąd nie formułuje również wiążącej oceny o istnieniu jakiegoś roszczenia (zwłaszcza gdy wyrok TSUE z dnia 15 czerwca 2023 r., C-520/21 przemawia wyraźnie przeciw istnieniu takiego roszczenia), lecz może zasygnalizować, że pozwany może hipotetycznie wystąpić z jakimś roszczeniem (co nie oznacza wcale, że roszczenie takie rzeczywiście przysługuje pozwanemu). Złożenie przez pozwanego wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego co do ewentualnych, rzekomych roszczeń przysługujących w związku z nieważnością umowy, ujmowane być powinno jako próba obstrukcji postępowania i próba wywarcia nacisku na (o ile nie wręcz zastraszenia) powodów w celu odwiedzenia ich od

skorzystania z przysługującego im uprawnienia – a w każdym razie jako czynność sprzeczna z dobrymi obyczajami (w rozumieniu art. 3 k.p.c.) i nadużycie prawa procesowego (art. 4<sup>1</sup> k.p.c.).

Zbędny okazał się dowód z opinii biegłego, wnioskowany przez powodów (k. 6). Służyć on bowiem miał wyliczeniu roszczeń opartych na niesłusznym (jak zostanie dalej wyjaśnione) założeniu możliwości częściowego utrzymania umowy w mocy.

Niewymienione wyżej dowody z dokumentów nie dostarczyły natomiast danych co do nowych faktów, mogących mieć wpływ na wynik sprawy.

### **Sąd zważył, co następuje:**

Powództwo co do zasady zasługuje na uwzględnienie.

Z punktu widzenia kwestionowanej przez stronę powodową umowy, strona powodowa ma status konsumenta (art. 22<sup>1</sup> k.c.), przy czym decydujący dla identyfikacji owego statusu jest stan z chwili zawarcia umowy.

W szczególności w treści umowy ani nie oznaczono strony powodowej jako przedsiębiorcy, ani nie wzmiankowano o jakimkolwiek związku umowy lub przedmiotu kredytowania z jakąkolwiek działalnością gospodarczą czy zawodową strony powodowej. Z poczynionych – w braku przeciwdowodu względem zeznań powodów – ustaleń wynika natomiast, że kredytowana nieruchomości została nabyta przez powodów na cele mieszkaniowe dwojga powodów, pozostających w konkubinacie. Zgodnie z tym przeznaczeniem nieruchomości jest wykorzystywana do chwili obecnej. Brak danych, by kredytowana nieruchomości była wykorzystywana do celów zarobkowych czy zawodowych któregośkolwiek z powodów.

Sporna umowa stron to co do zasady zbiór postanowień przejętych z wzorców stosowanych przez bank. Nic natomiast – nie tylko zgromadzone dowody, lecz także zasady doświadczenia życiowego i fakty powszechnie znane co do praktyk, stosowanych przez banki – nie wskazuje, by przedmiotem indywidualnych uzgodnień stron mogły być postanowienia, przesądzające o nieważności umowy.

Dodatkowo, w kontekście danych, uzyskanych przez Sąd z urzędu w toku innych postępowań, uznać należy, że kwestionowane pozwem postanowienia umowy, wykreowane jednostronnie przez poprzednika pozwanego w stworzonych przez niego wzorcach umownych, były powielane w szeregu umów zawartych przez poprzednika pozwanego i praktycznie co do samej zasady były traktowane przez pozwanego jako nienegocjowalne. Również zresztą z tej przyczyny Sąd dał wiarę zeznaniom powodów, że niczego w umowie nie negocjowali. Omawiane postanowienia są zatem objęte regulacją art. 385<sup>1</sup> § 3 k.c.

Linia obrony pozwanego – powtarzająca się w podobnych sprawach – oparta jest przede wszystkim na założeniu, że udzielony stronie powodowej kredyt był kredytem walutowym. Założenie to jest błędne.

Z modelem kredytu walutowego kategorycznie nie można bowiem pogodzić postanowienia już ust. 1 umowy, wprost ustanawiającego konkretny, górnny pułap kwoty w złotych, jaka może zostać wypłacona tytułem kredytu. Model, polegający na określeniu górnego pułapu kwoty w złotych, został powielony również w „Aneksie nr (...)” do umowy, zresztą osobno co do kwoty podwyższenia kredytu i osobno co do kwoty kredytu po podwyższeniu.

Co więcej, ust. 5.2 pkt 6 umowy odnosił wprost kwotę kredytu do kwoty wynikającej z harmonogramu i kosztorysu prac dotyczących kredytowanej nieruchomości ewentualnie do wysokości kwoty przeznaczonej na budowę – zatem do kwoty w złotych.

Gdyby strony rzeczywiście zawierały umowę kredytu walutowego, postanowienia te byłyby zupełnie niezrozumiałe. Bank przecież oddawałby kredytobiorcy kwotę w walucie obcej i oczekiwał spłaty tej samej kwoty w tej samej walucie (oraz oczywiście świadczeń ubocznych), natomiast okoliczność, jaką (maksymalnie) kwotę dostanie kredytobiorca

w złotych po przeliczeniu kwoty kredytu z waluty obcej byłaby bankowi zupełnie obojętna. Kwota uzyskana przez kredytobiorcę po przeliczeniu na złote mogłaby co najwyżej mieć znaczenie dla banku wtedy, gdyby na skutek obniżenia kursu waluty obcej nie wystarczała na sfinansowanie celu kredytowania. Na taki jednak przypadek, umowa powinna zawierać postanowienia co do uzyskania przez kredytobiorcę, na skutek przewalutowania, środków poniżej określonego pułapu. Wymienionych postanowień umowy nie da się zatem racjonalnie wytłumaczyć przy założeniu, że sporna umowa była umową kredytu walutowego.

Określenie, czy nie zachodzi przewyższenie pułapu z ust. 1 umowy (i pułapów określonych w „Aneksie nr (...)”), wymagało natomiast oczywiście dokonania przeliczenia (przewalutowania) kwoty kredytu z franka szwajcarskiego na złote, według jakiegoś kursu i to na etapie ustalenia kwoty (transzy) wypłacanego kredytu. Przewalutowanie takie zostało z góry i wprost przewidziane w § 4 ust. 5 w zw. z § 2 pkt 20 Regulaminu.

W takim razie uznać trzeba, że postanowienia umowy, ustanawiające maksymalną kwotę do wypłaty w złotych, ujawniają rzeczywisty charakter umowy, wprost powiązując kwotę kredytu zarówno z walutą polską (kursem waluty obcej do waluty polskiej) jak i z konkretną kwotą w walucie polskiej, odpowiadającą wymienionej wprost we wniosku kredytowym kwocie w złotych – sprawiając, że nie jest to w rzeczywistości umowa kredytu walutowego, lecz tylko umowa kredytu złotowego denominowanego w walucie obcej.

Co oczywiste, wykładni umowy dokonywać należy zgodnie z dyspozycją art. 65 § 2 k.c., co oznacza, że należy kierować się bardziej zgodnym zamiarem stron i celem umowy, aniżeli jej dosłownym brzmieniem.

Na zgodny zamiar stron, by kredyt był kredytem złotowym denominowanym w walucie obcej, a nie kredytem walutowym, wskazują natomiast okoliczności, że:

- powodowie od samego początku chcieli uzyskać kredyt w złotych i poinformowali o tym bank,
- na etapie rozmów poprzedzających zawarcie umowy powiązanie kredytu z frankiem szwajcarskim było opisywane przez przedstawiciela banku jako służące tylko zwiększeniu zdolności kredytowej i uczynieniu kredytu finansowo bardziej korzystnym, natomiast na żadnym etapie nie brano pod uwagę wypłaty kredytu w jakiegokolwiek walucie innej niż złoty,
- we wniosku kredytowym powodowie wskazali kwotę wnioskowanego kredytu w złotych i (konsekwentnie) kredyt został przez bank wypłacony w złotych,
- powodowie – chcąc finansować koszty budowy prowadzonej w Polsce, pokrywane w złotych – na żadnym etapie nie potrzebowali franków szwajcarskich, a potrzebowali wyłącznie złotych, z czego bank zdawał sobie sprawę, odnosząc się wprost w umowie do celu kredytowania i jego kosztorysu.

Kryteria wykładni umowy, określone w art. 65 § 2 k.c., dostarczają zatem dodatkowych argumentów na rzecz oceny spornego kredytu jako kredytu złotowego denominowanego w walucie obcej, a nie kredytu w walucie obcej.

Konsekwentnie też, bank w rzeczywistości nigdy nie oddał do dyspozycji (w rozumieniu art. 69 ust. 1 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Prawo bankowe, Dz. U. nr 140 z 1997 r. poz. 939 ze zm., dalej zwanej pr. bank.) powodów jakiegokolwiek kwoty we franku szwajcarskim, lecz oddał im do dyspozycji wyłącznie kwoty w złotych, natomiast frank szwajcarski pojawiał się jedynie na poziomie księgowania, tylko dla celów przeliczeniowo-waloryzacyjnych względem kwot oddanych do dyspozycji powodów w złotych.

Warto przy tym przytoczyć trafny pogląd judykatury, że uznanie kredytu za walutowy oznaczałoby, że brak wypłaty w walucie obcej jest równoznaczny z brakiem wypłaty kwoty kredytu w ogóle (podkr. SO), natomiast faktycznie spełnione świadczenie banku w złotych musi zostać uznane za nienależne. Sytuacja w takim wypadku byłaby więc w praktyce zbliżona do tej, która powstała w razie przyjęcia nieważności lub bezskuteczności umowy kredytowej (postanowienie SN z dnia 18 stycznia 2023 r., I CSK 5852/22, wraz z orzecnictwem tam powołanym).

Budzące zastrzeżenia postanowienia spornej umowy sprowadzają się przede wszystkim do tego, że wysokość zobowiązania konsumenta (z tytułu kredytu wypłaconego w całości w złotych, spłacanego przez konsumenta uzyskującego zarobki w walucie innej niż waluta denominacji kredytu), mającego podlegać kształtowaniu i spłacie przez okres 26 lat, zostaje uzależniona od kursu franka szwajcarskiego, z tym, że nie przewidziano jakiegokolwiek zabezpieczenia konsumenta przed skutkami wzrostu kursu waluty obcej.

Konsument został tu zatem obciążony nieograniczonym ryzykiem kursowym, w taki sposób, że kredyt – przeznaczony na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych – nabiera wręcz cech produktu inwestycyjno-spekulacyjnego dla profesjonalistów, obarczonego znacznym ryzykiem poniesienia znacznej (potencjalnie wręcz nieograniczonej) straty. Przy 26-letnim okresie, na jaki kredyt został udzielony, wobec oczywistej niemożliwości przewidzenia różnorodnych zmian ekonomicznych, politycznych i innych jakie mogą zajść w tak długim okresie i prowadzić do całkowitego przemodelowania nawet nie tylko kursów lecz wręcz rynkowych pozycji walut obcych (w szczególności postrzegania ich na rynku jako stabilne lub niestabilne), wpływać nawet na sam byt walut, a także na pozycję czy wręcz byt państw, które waluty emitują, obciążenie konsumenta nieograniczonym ryzykiem kursowym rodzi uprawnione skojarzenia już nie tylko z wysoce ryzykownym instrumentem inwestycyjno-spekulacyjnym, ale wręcz z grą hazardową. Tytułem przykładu wystarczy tu wskazać, jak drastyczne zmiany zaszły na świecie i w Polsce przez okres 26 lat wstecz przed momentem zawarcia umowy, a nawet i to, jaką niestabilnością charakteryzował się kurs złotego względem także franka szwajcarskiego jeszcze na początku lat 90. XX w., a zatem tylko kilkanaście lat przed momentem zawarcia umowy.

Bank natomiast – niewątpliwie zdając sobie sprawę jak drastycznym wahaniom może ulegać kurs każdej waluty obcej w okresie kilkudziesięciu lat – nie ujawnił należycie konsumentom – choćby tylko w formie skonkretyzowanego i adekwatnego przykładu – wpływu, jaki owe wahania mogą mieć na wysokość ich zobowiązań wyrażoną w złotych, a wręcz zaprezentował konsumentom dane dezinformujące (o czym dalej).

Jak natomiast słusznie oceniono w judykaturze, warunek dotyczący ryzyka kursowego musi zostać zrozumiany przez konsumenta zarówno w aspekcie formalnym i gramatycznym, jak i w odniesieniu do jego konkretnego zakresu, tak aby właściwie poinformowany oraz dostatecznie uważny i rozsądny przeciętny konsument mógł nie tylko dowiedzieć się o możliwości spadku wartości waluty krajowej względem waluty obcej, w której kredyt był denominowany, ale również oszacować – potencjalnie istotne – ekonomiczne konsekwencje takiego warunku dla swoich zobowiązań finansowych. Jeżeli zatem konsument nie został należycie poinformowany o ryzyku kursowym, czyli o możliwości spadku wartości waluty krajowej względem waluty obcej, tak aby mógł oszacować ekonomiczne konsekwencje takiego warunku dla swoich zobowiązań finansowych w razie wahań kursu (wszystkie podkreślenia pochodzą od SO), to oznacza to, że w rozumieniu art. 4 ust. 2 dyrektywy 93/13 (tj. dyrektywy Rady 93/13/EWG z dnia 5 kwietnia 1993 r. w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich – przyp. SO) warunki umowy nie zostały wyrażone prostym i zrozumiałym językiem. Umożliwia to kontrolę abuzywności takiego warunku nawet w przypadku uznania go za określający główne świadczenia stron, skoro nie został sformułowany w sposób jednoznaczny (art. 385<sup>1</sup> § 1 zd. 2 k.c.) (wyrok SN z dnia 3 lutego 2022 r., II CSKP 415/22).

Z treści wywodów uzasadnienia przytoczonego wyroku SN w sprawie II CSKP 415/22 wynika również, że nawet spłacanie (możliwość spłacania) przez powodów należności z umowy bezpośrednio we franku szwajcarskim nie sanowało niedozwolonego charakteru klauzuli ryzyka kursowego. Nadal bowiem umowa wiąże wysokość zobowiązania powodów z kursem walutowym (por. wyrok SN z dnia 3 lutego 2022 r., II CSKP 415/22).

Nawet przecież, jeśli kredytobiorca może spłacać kredyt we franku szwajcarskim, to – zarabiając w złotych – musi w celu dokonania spłaty pozyskać franka szwajcarskiego po kursie rynkowym, a właśnie zmienność (potencjalnie nieograniczona) owego kursu to właśnie istota ryzyka kursowego.

W kwestii ryzyka kursowego nie chodzi zatem o sam mechanizm przeliczania waluty polskiej na CHF i odwrotnie, ale w ogóle o wprowadzenie powiązania wysokości udzielonego kredytu i wysokości spłat z kursem złotówki wobec CHF. Kredytobiorca musi zostać jasno poinformowany, że podpisując umowę kredytu powiązanego z walutą obcą, ponosi



pewne ryzyko kursowe, które z ekonomicznego punktu widzenia może okazać się dla niego trudne do udźwignięcia w przypadku spadku wartości waluty, w której otrzymuje wynagrodzenie w stosunku do waluty obcej, w której kredyt został udzielony (postanowienie SN z dnia 15 marca 2023 r., I CSK 6316/22, wraz z powołanym tam orzecnictwem TSUE).

Zaznaczyć przy tym należy, że także wprowadzenie mechanizmu, określonego tzw. ustawą antyspreadową, nie usunęło abuzywnych postanowień umownych i niepewności co do sytuacji prawnej powodów – i nie pozbawiło powodów prawa dochodzenia zgłoszonych żądań (por. wyrok SN z dnia 23 czerwca 2022 r., II CSKP 36/22).

Kluczowym jest natomiast, że w okolicznościach niniejszej sprawy niewątpliwie nie doszło do należytego poinformowania powodów o ryzyku kursowym. Powodowie otrzymali jedynie do podpisu ogólne oświadczenie, pozbawione adekwatnego przykładu konsekwencji ziszczenia się ryzyka kursowego oraz wyjaśnienia stopnia prawdopodobieństwa ziszczenia się ryzyka, a w dodatku odsyłające konsumentów do samodzielnego poszukiwania informacji w niedookreślonych źródłach. Jeszcze bardziej ogólne i nieprzydatne w omawianej materii było oświadczenie wiedzy kredytobiorcy (a nie pouczenie banku), zawarte w narzuconym wzorcem umownym banku postanowieniu ust. 11.5 umowy.

Bardzo charakterystyczne jest, że podejmując czynności zmierzające do zawarcia umowy kredytu na okres 26 lat, bank przemilczał dane z okresu tylko o kilkanaście lat wcześniejszego, to jest okresu drastycznego spadku wartości waluty polskiej z początku lat 90. XX w. (na początku 1990 r., średni kurs franka szwajcarskiego w NBP wynosił ok. 6.000 „starych” złotych co odpowiada obecnym 60 groszom, czyli był około czterokrotnie niższy od kursu z chwili zawarcia umowy). Oczywiście można podnosić, że realia początku lat 90. XX w. były znacząco odmienne od realiów momentu, gdy strony zawierały umowę. Właśnie jednak okoliczność, że istotne zmiany realiów nastąpiły – z punktu widzenia momentu zawarcia umowy – w ciągu tylko kilkunastu lat, powinna skłaniać bank do refleksji (i podzielenia się, w formie prezentacji konsumentowi stosownych pouczeń i skonkretyzowanych przykładów, refleksją), że tym bardziej nie sposób przewidzieć tego, co może się stać w okresie przyszłych 26 lat.

Adekwatne pouczenie, odwołujące się do danych historycznych z okresu przynajmniej zbliżonego do okresu, na jaki umowa została zawarta, powinno przy tym nie tylko wskazywać możliwy rząd wzrostu kursu waluty obcej, ale również wskazanie, że – choćby w kontekście tych danych historycznych – znaczny, wynoszący nawet kilkaset procent wzrost kursu waluty obcej w okresie na jaki umowa ma zostać zawarta jest nie tylko hipotetyczną, ale realną możliwością.

Wobec nieprzedstawienia powodom skonkretyzowanych i adekwatnych danych liczbowych (takich jak na przykład: symulacje wzrostu wysokości salda lub raty kredytu przy określonym wzroście kursu franka szwajcarskiego, szacowanym z odwołaniem się do historycznych zmian kursu owej waluty w okresie choćby zbliżonym do okresu, na jaki umowa miała zostać zawarta, względnie powołanie – jako miarodajnego wyznacznika ryzyka kursowego – zmian kursu franka szwajcarskiego z okresu o długości przynajmniej zbliżonej do długości okresu na jaki umowa miała zostać zawarta) powodowie absolutnie nie mieli materiału do oszacowania potencjalnych ekonomicznych konsekwencji zawarcia umowy według modelu określonego wzorcem umownym banku.

Nie można również uznać, by skutki braku stosownego pouczenia ze strony banku sanowała własna wiedza powodów.

Sama wiedza teoretyczna, nawet z zakresu księgowości czy ekonomii, jest niewystarczająca gdy nic nie wskazuje, by którekolwiek z powodów miało doświadczenie zawodowe w sferze, wymagającej brania pod uwagę długoterminowego ryzyka kursowego.

Co jednak jeszcze istotniejsze, obowiązek stosownego pouczenia konsumenta przez bank nie jest uzależniony od zakresu wiedzy konsumenta – i nie ma podstawy do różnicowania sytuacji konsumentów w tej sferze w zależności od zakresu ich wiedzy. Analizie i weryfikacji poddaje się w niniejszym postępowaniu pouczenie (lub brak pouczenia) ze strony banku, a nie szczególny stan wiedzy konsumenta.

Jak bowiem wyjaśniono w wyroku TSUE z dnia 21 września 2023 r., C-139/22, spełnienie wymogu przejrzystości warunków umowy należy zweryfikować w odniesieniu do obiektywnego standardu właściwie poinformowanego oraz dostatecznie uważnego i rozsądnego przeciętnego konsumenta, któremu nie odpowiadają w szczególności ani konsument mniej poinformowany niż ten przeciętny konsument, ani konsument bardziej poinformowany od tego ostatniego.

Co więcej, w powołanym wyroku TSUE zajął wręcz stanowisko, że art. 4 ust. 2 dyrektywy 93/13 w związku z jej art. 2 lit. b) należy interpretować w ten sposób, że przedsiębiorca ma obowiązek poinformowania zainteresowanego konsumenta o istotnych cechach zawartej z nim umowy oraz o ryzyku związanym z tą umową, i to nawet wówczas, gdy ów konsument jest jego pracownikiem i posiada odpowiednią wiedzę w dziedzinie wspomnianej umowy.

Przeciętny konsument, przy uwzględnieniu obowiązujących go reguł uważności i rozsądku, nie ma natomiast obowiązku samodzielnego identyfikowania zwłaszcza czasowego okresu, za jaki należałoby zebrać dane o zmianach kursu waluty obcej by uzyskać adekwatny obraz ryzyka kursowego związanego z ową walutą. Co więcej, jeśli konsument uzyskuje od przedstawiciela banku informację o stabilności kursu waluty obcej, a tym samym sugestię o niewielkim praktycznym znaczeniu ryzyka kursowego, to trudno oczekiwać od przeciętnego konsumenta wchodzenia w merytoryczną polemikę z profesjonalistą, czy samodzielnego poszukiwania i identyfikowania danych, umożliwiających taką polemikę.

Gdyby natomiast powodom przedstawiono symulacje wzrostu wartości salda i raty kredytu, sformułowane przy założeniu takiego wzrostu kursu franka szwajcarskiego jaki faktycznie nastąpił w – adekwatnym do okresu na jaki kredyt miał zostać udzielony – przeszłym okresie poprzedzającym zawarcie umowy, a nawet gdyby powodom przedstawiono zmiany kursu franka szwajcarskiego z okresu o długości przynajmniej zbliżonej do długości okresu kredytowania, jako miarodajny wskaźnik zakresu i realności ziszczenia się ryzyka branego na siebie przez kredytobiorcę, to z jednej strony powodowie uzyskaliby materiał, rzeczywiście uświadamiający (a nie dezinformujący) co do charakteru, zakresu i realności ziszczenia się owego ryzyka, a z drugiej strony dane oparte na wymienionych założeniach skonsumowałyby wzrost kursu franka szwajcarskiego i wartości zobowiązania kredytowego, jaki faktycznie nastąpił po momencie zawarcia umowy (choć oczywiście nie jest wykluczonym, że w okresie jaki jeszcze pozostał do zakończenia umówionego okresu kredytowania, nastąpią dalsze drastyczne wzrosty kursu franka szwajcarskiego).

Jeśli się zresztą założy elementarną racjonalność powodów, to można przyjąć, że gdyby powodowie mieli w momencie zawierania umowy przekonania odmienne od ustalonych przez Sąd i gdyby należycie i w pełni rozumieli, jakie (hazardowe wręcz) ryzyko związane jest ze sporną umową, to nigdy by takiej umowy nie zawarli (a z pewnością nie zawarliby jej w celu finansowania własnych potrzeb mieszkaniowych).

Drastyczna wręcz nierówność pozycji stron umowy wynika dodatkowo stąd, że o ile powodowie nie uzyskali żadnego zabezpieczenia przed ryzykiem kursowym, to zabezpieczenie takie zapewnił sobie – w wytworzonym przez siebie wzorcu umownym – bank (ujawniając w taki sposób, że sam od początku miał świadomość realności ryzyka kursowego).

Z mocy bowiem ust. 11.1 umowy, bank uzyskiwał uprawnienie do praktycznie dowolnego (uzależnionego od nieostrych, niezdefiniowanych i niewyjaśnionych bliżej kryteriów, że na skutek „wzrostu ryzyka” „może” nastąpić „zagrożenie zdolności kredytowej” kredytobiorcy) przewalutowania kredytu z franka szwajcarskiego na złote, a tym samym swobodnego dyskontowania na korzyść banku skutków ziszczenia się ryzyka kursowego. Przykładowo, w okresie gdy kurs franka szwajcarskiego uległby wzrostowi, a bank założyłby, że nastąpił szczyt trendu wzrostowego, to mógłby przewalutować kredyt na złote, utrwalając w ten sposób skutki ziszczenia się ryzyka kursowego na niekorzyść konsumenta. Jedyne co w reakcji mógł uczynić konsument, to wypowiedzenie umowy (ust. 11.2 umowy) – co oczywiście, jako bardzo dotkliwe dla konsumenta, było ostatecznością i pozornym tylko środkiem obrony. Skoro natomiast przy ocenie abuzywności klauzul umownych bierze się pod uwagę stan z chwili zawarcia umowy, to nie ma

znaczenia, czy bank faktycznie skorzystałby lub chciał skorzystać z pełni możliwości, danych sobie w ust. 12.1 umowy, natomiast ma znaczenie, że umowa stwarzała bankowi takie możliwości.

W każdym natomiast razie, klauzule umowne, których elementem jest ryzyko kursowe, określają główne świadczenia stron. Wyeliminowanie tej klauzuli z łączącej strony umowy uniemożliwia określenie wysokości zobowiązania zarówno pozwanego banku (kwoty udzielonego kredytu), jak i kredytobiorców (rozmiaru zadłużenia i wysokości poszczególnych rat). W konsekwencji umowa w pozostałym zakresie nie jest możliwa do utrzymania i wykonywania (powołany wyżej wyrok SN w sprawie II CSKP 415/22).

Wyeliminowanie ryzyka kursowego jest bowiem równoznaczne z tak daleko idącym przekształceniem umowy, że należy ją uznać za umowę o odmiennej istocie i charakterze, choćby nadal chodziło tu tylko o inny podtyp czy wariant umowy kredytu. Oznacza to z kolei, że po wyeliminowaniu tego rodzaju klauzul utrzymanie umowy o charakterze zamierzonym przez strony nie jest możliwe, co przemawia za jej całkowitą nieważnością (wyrok SN z dnia 26 stycznia 2023 r., II CSKP 722/22 i orzecznictwo tam powołane).

Następnie, postanowienia umowne (zwłaszcza § 2 pkt 20 i § 4 ust. 5 Regulaminu) wprowadzają zasadę, że na etapie wyliczenia wypłacanej kwoty kredytu w złotych, także przy przeliczeniu spłat dokonywanych przez powodów w złotych, wyliczenia lub przeliczenia te następować miały według kursu franka szwajcarskiego z tabeli kursowej pozwanego.

W tych okolicznościach, przytoczyć i zaaprobować należy słuszny pogląd judykatury, że sprzeczne z naturą stosunku prawnego kredytu indeksowanego do waluty obcej są postanowienia, w których kredytodawca jest upoważniony do jednostronnego oznaczenia kursu waluty właściwej do wyliczenia wysokości zobowiązania kredytobiorcy oraz ustalenia wysokości rat kredytu, jeżeli z treści stosunku prawnego nie wynikają obiektywne i weryfikowalne kryteria oznaczenia tego kursu. Naruszenie natury stosunku zobowiązaniowego oznacza tu również naruszenie zasady słuszności kontraktowej, która w stosunkach z udziałem konsumentów jest wartością chronioną przez przepisy o niedozwolonych postanowieniach umownych. Postanowienie zapewniające przedsiębiorcy swobodę w ustalaniu wysokości świadczenia konsumenta w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami rażąco narusza interes konsumenta (art. 385<sup>1</sup> KC) (uchwała SN z dnia 28 kwietnia 2022 r., III CZP 40/22, wraz z uzasadnieniem).

Jako że oceny analizowanych postanowień umowy dokonuje się według stanu z chwili jej zawarcia, nie ma znaczenia okoliczność, według jakich faktycznie kryteriów pozwany kształtował swą tabelę kursową (czy czynił to według kryteriów zobiektywizowanych i weryfikowalnych, czy nie). Istotne jest natomiast – w kontekście przytoczonego poglądu judykatury – że obiektywne i weryfikowalne kryteria oznaczenia kursu franka szwajcarskiego w tabeli kursowej pozwanego nie zostały sformułowane w samej umowie.

W takim razie, analizowane postanowienia umowne uznać należy za objęte sankcją z art. 385<sup>1</sup> § 1 zd. pierwsze k.c., co oznacza wyeliminowanie z umowy postanowienia kształtującego kurs waluty obcej w zakresie koniecznym do wyliczenia zobowiązania powoda w złotych.

Judykatura od dłuższego już czasu wskazuje, że mechanizm ustalania przez bank kursów waluty, pozostawiający bankowi swobodę, jest w sposób oczywisty sprzeczny z dobrymi obyczajami i rażąco narusza interesy konsumenta, zaś klauzula, która nie zawiera jednoznacznej treści i przez to pozwala na pełną swobodę decyzyjną przedsiębiorcy w kwestii bardzo istotnej dla konsumenta, dotyczącej kosztów kredytu, jest klauzulą niedozwoloną (np. wyrok SN z dnia 4 kwietnia 2019 r., III CSK 159/17).

Ostatecznie wyjaśnione też zostało, że klauzule kształtujące mechanizm indeksacji zastrzeżone w umowie kredytu złotowego waloryzowanego kursem waluty obcej określają główne świadczenie kredytobiorcy, przy czym odnosi się to tak do umowy kredytu indeksowanego jak i denominowanego. W konsekwencji w ten sposób należy też ocenić postanowienie (część postanowienia) stanowiące część mechanizmu indeksacyjnego, określające sposób oznaczenia kursu miarodajnego dla przeliczenia walutowego. Brak jednoznaczności klauzul waloryzacyjnych zastosowanych przez pozwanego w umowie kredytowej, nie poddających się obiektywnej weryfikacji, wypełnia zatem przesłankę

abuzywności postanowień określających główne świadczenia stron. To natomiast skutkuje niemożnością utrzymania umowy jako całości (wyrok SN z dnia 13 maja 2022 r., II CSKP 293/22).

Generalnie, w świetle nowszego orzecznictwa Sądu Najwyższego, dominuje zdecydowanie stanowisko, że w razie niemożliwości ustalenia wiążącego strony kursu waluty obcej w umowie czy to kredytu denominowanego w walucie obcej czy też indeksowanego do tej waluty, umowa ta nie może wiązać stron w pozostałym zakresie ani jako kredyt złotówkowy ani jako kredyt czysto walutowy (wyrok SN z dnia 3 lutego 2022 r., II CSKP 459/22, postanowienie SN z dnia 30 września 2022 r., I CSK 1857/22, oraz orzecznictwo tam powołane, w tym podnoszące brak, z punktu widzenia omawianej kwestii, istotnej różnicy między kredytem indeksowanym i denominowanym w walucie obcej, jako różniących się wyłącznie sposobem wyrażenia waloryzacyjnej funkcji pełnionej przez walutę obcą). W szczególności, w świetle powołanych wypowiedzi judykatury, postanowienia określające sposób oznaczenia kursu miarodajnego dla przeliczenia walutowego nie mogą w żaden sposób zostać zastąpione, zwłaszcza postanowieniami wykreowanymi przez Sąd z odwołaniem się do przepisów powszechnie obowiązujących, czy do kursów walutowych funkcjonujących w obrocie.

Brak danych, by strony zawarły tzw. aneks do umowy, eliminujący spłatę w złotych lub ustanawiający zobiektywizowane i weryfikowalne kryteria kształtowania kursu walutowego. Nawet jednak, gdyby aneks taki został zawarty, to nie wpłynąłby na: przeliczenie kwoty kredytu dokonane przy uruchomieniu kredytu oraz przeliczenie dokonanych przez powodów wpłat w złotych – dokonane według kursu określonego – na gruncie postanowień umowy – dowolnie przez bank.

W razie stwierdzenia abuzywności klauzuli ryzyka walutowego i klauzul przeliczeniowych utrzymanie umowy nie jest możliwe z prawnego punktu widzenia. Jest tak zwłaszcza wówczas, gdy unieważnienie tych klauzul doprowadziłoby nie tylko do zniesienia mechanizmu indeksacji oraz różnic kursów walutowych, ale również – pośrednio – do zaniknięcia ryzyka kursowego, które jest bezpośrednio związane z indeksacją kredytu do waluty (np. postanowienie SN z dnia 24 listopada 2022 r., I CSK 3127/22, wraz z orzecznictwem tam powołanym).

W układzie, jaki wytworzył się w sprawie, należało zatem wdrożyć mechanizm i sankcje, opisane (z powołaniem się na bliżej wskazany dorobek orzecznictwa wspólnotowego) w uzasadnieniach uchwał SN: z dnia 15 września 2020, III CZP 87/19 i z dnia 7 maja 2021 r. (skład 7 sędziów), III CZP 6/21, to jest poinformowania konsumenta o dostrzeżonej przez sąd z urzędu abuzywności klauzul umownych i przysługujących mu w związku z tym uprawnieniach oraz pozyskania decyzji konsumenta, z tym że dopiero odmowa potwierdzenia przed konsumentem związania klauzulami ocenionymi jako abuzywne albo bezskuteczny wpływ wyznaczonego mu w tym celu terminu, prowadziłoby ostatecznie na gruncie prawa materialnego do bezskuteczności abuzywnych postanowień umownych, natomiast potwierdzenie – do ich pełnej skuteczności ex tunc, z tym, że:

- niedozwolone postanowienie umowne (art. 385<sup>1</sup> § 1 k.c.) jest od początku, z mocy samego prawa, dotknięte bezskutecznością na korzyść konsumenta, który może udzielić następnie świadomej i wolnej zgody na to postanowienie i w ten sposób przywrócić mu skuteczność z mocą wsteczną (jest to zatem konstrukcja bezskuteczności zawieszanej postanowienia umownego),
- to sam konsument wiążąco decyduje, które rozwiązanie uznaje za korzystniejsze dla siebie (nie prowadzi się tu postępowania w celu wyjaśnienia, które rozwiązanie – utrzymanie w mocy czy unieważnienie umowy kredytu – może być obiektywnie bardziej korzystne lub bardziej niekorzystne dla konsumenta),
- jeżeli bez bezskutecznego postanowienia umowa kredytu nie może wiązać, konsumentowi i kredytodawcy przysługują odrębne roszczenia o zwrot świadczeń pieniężnych spełnionych w wykonaniu tej umowy (art. 410 § 1 w zw. z art. 405 k.c.); chodzi tu o wszelkie świadczenia pieniężne, spełnione w wykonaniu umowy,

- umowa nie jest nieważna ex tunc, lecz staje się nieważna dopiero na skutek złożenia (albo upływu terminu do złożenia) przez konsumenta oświadczenia, odmawiającego zgody na związanie abuzywnymi postanowieniami umowy, bez których umowa nie może zostać utrzymana.

Jeśli bowiem nawet klauzula abuzywna mogłaby zostać oceniona również jako sprzeczna z prawem (na przykład z art. 353<sup>1</sup> k.c. czy z art. 69 pr. bank.), to zgodnie z art. 58 § 1 k.c. czynność prawna sprzeczna z ustawą jest nieważna, chyba że właściwy przepis przewiduje inny skutek, w szczególności ten, iż na miejsce nieważnych postanowień czynności prawnej wchodzi odpowiednie przepisy ustawy. Za inny przepis w rozumieniu art. 58 § 1 k.c. może być uznany także art. 385<sup>1</sup> k.c. Oznacza to, że postanowienie sprzeczne z prawem, które może być jednocześnie zakwalifikowane jako niedozwolone postanowienie umowne, nie jest bezwzględnie nieważne, ale nie wiąże konsumenta w rozumieniu art. 385<sup>1</sup> § 1 k.c. (por. uzasadnienie uchwały SN z dnia 28 kwietnia 2022 r., III CZP 40/22).

Przy tym stronie, która w wykonaniu umowy kredytu, dotkniętej nieważnością, spłacała kredyt, przysługuje roszczenie o zwrot spłaconych środków pieniężnych jako świadczenia nienależnego niezależnie od tego, czy i w jakim zakresie jest dłużnikiem banku z tytułu zwrotu nienależnie otrzymanej kwoty kredytu. Odrzucić również należy pogląd, że konsument spłacający kredyt udzielony mu na podstawie umowy dotkniętej nieważnością, czyni zadość zasadom współzycia społecznego w rozumieniu art. 411 pkt 2 k.c. (uchwała SN z dnia 16 lutego 2021 r., III CZP 11/20 z uzasadnieniem).

Wobec złożenia przez powodów oświadczeń, przesądzających o wyeliminowaniu z umowy kredytu klauzul abuzywnych, bez których umowa nie może zostać utrzymana, wystąpił skutek w postaci nieważności całej umowy, a pozwany obowiązany jest do zwrotu stronie powodowej, w granicach żądania pozwu, wszelkich świadczeń pieniężnych spełnionych przez stronę powodową w wykonaniu umowy.

Szczegółowa wysokość owych spełnionych świadczeń, wskazana w pozwie, niezależnie od tego że ma dostateczne oparcie w treści załączonego do pozwu zaświadczenia pozwanego, to właściwie nie została procesowo zakwestionowana przez pozwanego (pозwany kwestionował podstawy prawne roszczenia a nie twierdzenia, że powodowie zapłacili bankowi konkretne kwoty).

Z poczynionych ustaleń wynika, że świadczenia pieniężne wynikające z umowy spełniał faktycznie na rzecz pozwanego w całości powód Ł. W., ze swego majątku. Zgodnie zatem z żądaniem pozwu, całość należności zasądzić należy na rzecz wskazanego powoda.

Z poglądów, wyrażonych w przytoczonych uchwałach SN w sprawach III CZP 87/19 i III CZP 6/21, wynika również, że jeśli konsument złoży sądowi w terminie oświadczenie obejmujące niewyrażenie zgody na abuzywne postanowienie umowy, to dopiero moment złożenia oświadczenia (moment dojścia oświadczenia do wiadomości sądu – ze względu na materialnoprawny charakter i skutki oświadczenia stosować tu należy art. 61 § 1 k.c., natomiast nie należy stosować, w szczególności, art. 165 § 2 k.p.c. – przyp. SO) jest momentem postawienia należności każdej ze stron, związanych z nieważnością umowy, w stan wymagalności, a zatem i początkiem biegu przedawnienia owych należności.

Umowa stron nie jest nieważna ex tunc, lecz stała się nieważna dopiero na skutek oświadczenia konsumenta (a gdyby konsument oświadczenia tego nie złożył, stałaby się nieważna po upływie terminu do złożenia oświadczenia).

Chodzi tu, co należy podkreślić, o oświadczenie złożone na zarządzenie przewodniczącego, po powzięciu przez Sąd oceny co do abuzywności postanowień umownych i po zapoznaniu się przez konsumenta z pouczeniami sformułowanym przez Sąd – a nie o oświadczenie, złożone przez konsumenta samowolnie, po zapoznaniu się z pouczeniami z innego źródła (na przykład pouczeniami pełnomocnika). To ostatnie (jak na k. 74 i 75) nie wywołuje skutków prawnych, mogących wpłynąć na wynik sprawy.

Skoro dopiero złożenie przez konsumenta oświadczenia o braku zgody na obowiązywanie klauzul abuzywnych skutkuje nieważnością umowy i wymagalnością roszczeń, związanych z ową nieważnością, to wykluczyć oczywiście

należy, by roszczenia pieniężne dochodzone w niniejszej sprawie przez stronę powodową mogły choćby w części ulec przedawnieniu.

W okolicznościach niniejszej sprawy, stosowne i dostateczne oświadczenia powodów, złożone na zarządzenie przewodniczącego, wpłynęły do Sądu w dniu 26 czerwca 2023 r., zatem od tego dopiero momentu dochodzone należności główne (ale również i ewentualne roszczenia banku związane z unieważnieniem umowy) stają się wymagalne. Żądane przez powodów odsetki od dochodzonych głównych należności pieniężnych przysługują zatem powodom dopiero za okres od dnia 27 czerwca 2023 r., bowiem dopiero od tej daty pozwanego można uznać za pozostającego w opóźnieniu (art. 481 § 1 k.c.). Co do dalej idących (żądanych za okres wcześniejszy) roszczeń odsetkowych, powództwo zostało więc oddalone.

Zaznaczyć przy tym warto, że – pojawiające się w obrocie – powoływanie wyroku TSUE z dnia 15 czerwca 2023 r. w sprawie C 520/21, jako argumentu na rzecz zasądzenia odsetek za dłuższy okres, jest chybione.

W wyroku tym wskazano, że w kontekście uznania umowy kredytu hipotecznego za nieważną w całości ze względu na to, że nie może ona dalej obowiązywać po usunięciu z niej nieuczciwych warunków, art. 6 ust. 1 i art. 7 ust. 1 dyrektywy Rady 93/13/EWG z dnia 5 kwietnia 1993 r. w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich należy interpretować w ten sposób, że nie stoją one na przeszkodzie (a nie że stanowią one prawną podstawę – przyp. SO) wykładni sądowej prawa krajowego, zgodnie z którą konsument ma prawo żądać od instytucji kredytowej rekompensaty wykraczającej poza zwrot miesięcznych rat i kosztów zapłaconych z tytułu wykonania tej umowy oraz poza zapłatę ustawowych odsetek za zwłokę od dnia wezwania do zapłaty, pod warunkiem poszanowania celów dyrektywy 93/13 i zasady proporcjonalności.

TSUE, orzekając w granicach zadanego pytania prejudycjalnego, nie wypowiedział się w sposób kategoriyczny o istnieniu podstawy prawnej do uwzględnienia roszczenia odsetkowego konsumenta za jakikolwiek okres. Roszczenie odsetkowe regulują bowiem przepisy krajowe.

Na gruncie prawa polskiego, w szczególności na gruncie art. 481 § 1 k.c., nie ma natomiast możliwości zasądzenia odsetek ustawowych za opóźnienie za okres, gdy roszczenie główne nie tylko nie było wymagalne (zatem nie mogło w ogóle być mowy o opóźnieniu dłużnika w rozumieniu powołanego przepisu), ale jeszcze w ogóle nie istniało.

Skoro więc dopiero oświadczenie konsumenta (złożone w toku postępowania na zarządzenie przewodniczącego) eliminuje z umowy niedozwolone postanowienia i w rezultacie skutkuje nieważnością umowy, to w prawie krajowym nie ma podstawy prawnej, by za okres do dnia złożenia oświadczenia przez konsumenta zasądzać odsetki ustawowe za opóźnienie od roszczenia pieniężnego powstałego na skutek unieważnienia umowy. Dostatecznej podstawy prawnej w omawianej materii nie mogą też tworzyć, same przez się: ani przepisy dyrektywy 93/13 (bo wymagają implementacji w porządku krajowym, a dyrektywa nie wywołuje bezpośredniego skutku horyzontalnego w stosunkach między powodami a pozwanym), ani wyrok TSUE (bo w ogóle nie jest źródłem prawa powszechnie obowiązującego).

Nie ma podstawy prawnej do zawarcia w wyroku wnioskowanego przez pozwanego zastrzeżenia co do sposobu przeliczania kwoty zasądzonej we frankach szwajcarskich (k. 88rew.). W zakresie, w jakim strona powodowa spełniła świadczenie we frankach szwajcarskich, może się domagać zwrotu świadczenia w tej samej walucie, a przeliczenie tego świadczenia na walutę polską może nastąpić dopiero w toku ewentualnej egzekucji należności, na ogólnych (odmiennych od sugerowanych przez pozwanego) zasadach, wyrażonych w art. 783 § 1 i art. 798<sup>1</sup> § 1 k.p.c.

Notabene charakterystycznym jest, że pozwany nie dostrzega wadliwości w obciążeniu konsumenta nieograniczonym ryzykiem kursowym, natomiast – tak jak jego poprzednik prawny w umowie – chce przed tym ryzykiem uchronić wyłącznie samego siebie. Logicznie dopełnia to obraz nieetycznej i nielojalnej postawy pozwanego (jak i jego poprzednika) względem powodów.

Wobec zasądzenia objętej żądaniem głównym należności we frankach szwajcarskich, zbędnym jest odnoszenie się do ewentualnego żądania zapłaty w złotych (zresztą bezzasadnego o tyle, że należności świadczone przez powodów podlegają zwrotowi w walucie w jakiej były świadczone).

Choć oceny co do nieważności umowy, poczynione wyżej na potrzeby rozstrzygnięcia zasadności żądania zapłaty, znajdują zastosowanie także w odniesieniu do żądania ustalenia, to mieć trzeba na uwadze jeszcze konieczność wykazania interesu prawnego w rozumieniu art. 189 k.p.c., wymaganego do uzyskania ustalenia na podstawie tegoż przepisu, a niesłusznie kwestionowanego przez pozwanego.

Jak mianowicie wyjaśniono w orzecznictwie, w określonych sytuacjach nawet możliwość wytoczenia powództwa o zapłatę nie wyczerpuje interesu prawnego po stronie osoby kwestionującej związanie częścią postanowień umowy lub istnienie zobowiązania mającego wynikać z umowy kredytu. W związku z tym ocena, że powodowie mogą skutecznie dochodzić ustalenia nieważności umowy, nie powinna być a limine wykluczona nawet w razie całkowitego wykonania umowy; tym bardziej dotyczy to sytuacji, w której nie upłynął jeszcze okres, na który zawarto sporną umowę (wyrok SN z dnia 26 maja 2022 r., II CSKP 19/22 wraz z orzecznictwem tam powołanym).

Z przytoczonymi poglądami należy się zgodzić, wskazując dodatkowo, że roszczenie o zapłatę dotyczyć tu może tylko należności, uiszczonych już przez kredytobiorcę w ramach umowy. Zawarte w wyroku rozstrzygnięcie co do takiego roszczenia nie odpowiada zatem na pytanie, co z należnościami z umowy, które do momentu wyrokowania nie zostały jeszcze uiszczone. Jeśli nawet w uzasadnieniu wyroku Sąd zawrze ocenę co do nieważności umowy, to w razie niesformułowania przez stronę powodową lub nieuwzględnienia przez Sąd żądania ustalenia, bank mógłby w przyszłości bronić się zarzutem, że wiąże tylko wyrok, a nie oceny prawne zawarte w jego uzasadnieniu. Nie nastąpiłoby zatem należyte wyjaśnienie istoty sporu i wyeliminowanie stanu niepewności prawnej między stronami.

Co więcej, w uzasadnieniu powołanego wyroku w sprawie II CSKP 19/22, SN wprost zajął stanowisko, że w sytuacji gdy sporną umowę kredytu zawarto na 30 lat, a kredyt nie został jeszcze spłacony, to wobec kwestionowania ważności umowy oraz podnoszenia abuzywnego charakteru części jej postanowień, powodowie niewątpliwie mają interes prawny w dochodzeniu ustalenia, w szczególności, nieważności tejże umowy. Wszystkie wymienione, istotne elementy występują natomiast w zasadzie również w stanie faktycznym niniejszej sprawy (nie czyni istotnej różnicy okoliczność, że sporna umowa została zawarta na okres 26 lat, skoro umówiony okres kredytowania nie upłynął, a należności w wysokości wynikającej z umowy nie zostały dotąd spłacone w całości). Aprobując zatem wywody SN, uznać należy, że strona powodowa spełniła wymogi z art. 189 k.p.c. i może skutecznie domagać się ustalenia w zasadzie jak w żądaniu pozwu.

Koniecznym jest jednak zaznaczenie w wyroku, że przyczyną nieistnienia stosunku prawnego z umowy stron jest nieważność umowy. Nieistnienie stosunku prawnego może bowiem wynikać z różnych przyczyn (nie tylko z nieważności, ale też z nieistnienia umowy), przy czym reguły rozliczenia stron przy różnych przyczynach mogą być różne (na przykład, gdyby umowa była prawnie nieistniejąca, to nie byłyby konieczne żadne oświadczenia konsumentów i moment wymagalności należności pieniężnych byłby inny). Skonkretyzowanie w wyroku przyczyny nieistnienia stosunku prawnego jest zatem konieczne dla usunięcia (lub wręcz zapobieżenia powstaniu nowych) wątpliwości między stronami i stąd jest warunkiem koniecznym realizacji interesu prawnego w rozumieniu art. 189 k.p.c. (co do przesłanek zaistnienia tego interesu - por. np. wyrok SN z dnia 17 marca 2022 r., II CSKP 474/22).

Za skrajnie chybiony uznać należało zarzut pozwanego co do nadużycia prawa podmiotowego przez powodów (art. 5 k.c.).

Pozwany w swej argumentacji, zarzucającej powodom rzekome działania nieetyczne i nieuczciwe, pomija całkowicie okoliczność, że prąródłem sporu jest właśnie nieetyczne i nieuczciwe zachowanie poprzednika prawnego pozwanego, w postaci: a) zamieszczenia w umowie, zaczerpniętych z własnych wzorców umownych, postanowień abuzywnych, stawiających konsumenta w skrajnie trudnym położeniu przez obciążenie go w pełni nieograniczonym ryzykiem kursowym, przy zabezpieczeniu przed tym ryzykiem wyłącznie banku oraz zastrzeżeniu dla banku możliwości

praktycznie dowolnego dyskontowania ryzyka kursowego na swoją korzyść, b) wprowadzenia konsumenta w błąd brakiem stosownego pouczenia, a wręcz dezinformacją co do zakresu ryzyka kursowego, c) kierowania do konsumenta, zarabiającego w walucie innej niż waluta denominacji kredytu i chcącego sfinansować zaspokojenie swych potrzeb mieszkaniowych, produktu kredytowego który powinien być kierowany albo do osób, uzyskujących zarobki (i mających realną perspektywę długoletniego uzyskiwania zarobków) w walucie denominacji kredytu, albo do profesjonalnych inwestorów (czy wręcz zawodowych hazardzistów).

Nie może skutecznie powoływać się na naruszenie zasad współżycia społecznego ten, kto w danym układzie sam je narusza.

Okoliczność, że w sytuacji ziszczenia się (i to w drastycznych wręcz rozmiarach) ryzyka kursowego konsument usiłuje bronić się przed długiem, którego w takiej wysokości nigdy nie akceptował i nie przewidywał (w czym był utwierdzany dezinformującymi danymi uzyskanymi przed zawarciem umowy), powinna zatem być postrzegana jako wyraz dążenia do przywrócenia stanu, odpowiadającego normom etycznym, a nie przeciwnie.

Wbrew tendencyjnym i deformującym rzeczywistość sugestiom pozwanego, przyczyną wytoczenia (i uwzględnienia) powództwa w niniejszej sprawie nie jest zmiana kursu franka szwajcarskiego jako taka, lecz jest nią zawarcie umowy według narzuconego przez bank modelu, narażającego nieświadomego konsumenta na nieograniczone, negatywne skutki ziszczenia się ryzyka kursowego, przy zabezpieczeniu przed owym ryzykiem tylko banku. To, że znaczna zmiana kursu franka szwajcarskiego (możliwa do przewidzenia przez bank już w momencie zawarcia umowy, w oparciu o dane historyczne z okresu krótszego niż okres na jaki umowa została zawarta) zwiększa obciążenie konsumenta do rozmiarów, przy których konsument dąży do unieważnienia umowy, jest już tylko następstwem takiego a nie innego modelu umowy, narzuconego przez bank. Argumentacja pozwanego oparta jest zresztą na niezgodnym z rzeczywistością założeniu świadomego wzięcia na siebie przez konsumenta ryzyka kursowego.

Zasady współżycia społecznego, a zwłaszcza reguły słuszności i uczciwości, dostarczają zatem wręcz dodatkowych argumentów na rzecz uwzględnienia powództwa. Odpowiedzialnych za zaistniały stan rzeczy i za dotkliwe dla banku konsekwencje ekonomiczne rozliczenia nieważnej umowy (konsekwencje – co warto podkreślić – dostrzeżone i zaaprobowane przez TSUE w pkt 80 wyroku TSUE z dnia 15 czerwca 2023 r., C-520/21) poszukiwać zaś należy nie po stronie konsumentów, tylko w kręgu osób, które w wewnętrznej strukturze zarządczej poprzednika pozwanego podejmowały decyzje o wprowadzeniu do oferty dla konsumentów produktów typu spekulacyjno-hazardowego, wiedząc (a przynajmniej – w ramach obowiązujących ich reguł należytej staranności w działaniu – mając powinność wiedzieć) jak kończyło się udzielanie konsumentom kredytów, powiązanych z walutą obcą w innych krajach (najpierw w Australii, gdzie umowy tego rodzaju były sądowo wzruszane już pod koniec lat 80 XX w., a następnie we Włoszech i Wielkiej Brytanii, gdzie analogiczne, ale znacznie większe co do skali zjawisko wystąpiło w latach 90.).

Pełnomocnik pozwanego usiłował, bez zgody przewodniczącego, składać pisma przygotowawcze, obejmujące w szczególności zarzut zatrzymania. Pisma zostały objęte sankcją określoną w art. 205<sup>3</sup> § 5 k.p.c., zatem nie wywołują żadnych skutków (art. 130 § 2 zd. drugie k.p.c.). Zarzut zatrzymania został jednak sformułowany na rozprawie.

Zaznaczyć tu najpierw należy, że pozwanemu określono (k. 78) miesięczny termin na wniesienie odpowiedzi na pozew oraz powołanie wszelkich twierdzeń, zarzutów i dowodów, pod rygorem pominięcia twierdzeń, zarzutów i dowodów spóźnionych. Termin ten upłynął z końcem dnia 20 kwietnia 2023 r. (w przeddzień tej daty pozwany wniósł zresztą odpowiedź na pozew). Pierwsze pismo obejmujące zarzut zatrzymania pozwany złożył niemal dwa miesiące później, już po tym jak został wyznaczony termin rozprawy.

Twierdzenia faktyczne i dowody, zgłoszone po upływie wskazanego terminu na wniesienie odpowiedzi na pozew, uznać należy w zasadzie za spóźnione i podlegające pominięciu, chyba że strona uprawdopodobniłaby, iż ich powołanie w odpowiedzi na pozew nie było możliwe albo że potrzeba ich powołania wynikła później (art. 205<sup>3</sup> § 2 zd. drugie k.p.c.). W okolicznościach niniejszej sprawy, takie wyjątkowe okoliczności nie zaistniały, a nawet nie zostały powołane przez pozwanego. Pozwany zarówno przy odpowiedzi na pozew, jak i aż do zamknięcia rozprawy wyrażał stanowisko,



że sporna umowa jest ważna. Nic zatem nie stało na przeszkodzie, by zarzut zatrzymania i twierdzenia faktyczne na jego poparcie zostały zgłoszone już w odpowiedzi na pozew. To, w którym konkretnie momencie pozwany złoży oświadczenie o zatrzymaniu, zależało tylko od jednostronnej decyzji pozwanego, natomiast nie stanowiło i nie kreowało obiektywnego i niezależnego od pozwanego czynnika, który mógłby przemawiać za otwarciem na nowo terminu do przytaczania przez pozwanego faktów i dowodów.

Choć natomiast procesowy zarzut zatrzymania może zostać zgłoszony aż do zamknięcia rozprawy, to uwzględnienie zarzutu wymaga oparcia go na stosownej podstawie faktycznej i dowodowej. Przytaczanie faktów i dowodów jest już natomiast objęte rygorami procesowymi, wynikającymi zwłaszcza z art. 205<sup>3</sup> § 2 zd. drugie k.p.c. Pominięcie, na podstawie wskazanego przepisu, faktów kreujących faktyczną podstawę zarzutu zatrzymania (oraz dowodów na poparcie owych faktów), samo przez się przesądza natomiast o niemożliwości uwzględnienia zarzutu.

Niezależnie nawet od kwestii formalnych, zarzut zatrzymania należałoby uznać za chybiony również w sferze prawa materialnego.

Z treści art. 496 k.c. wynika, że prawo zatrzymania przestaje istnieć, gdy strona przeciwna zabezpieczy roszczenie o zwrot świadczenia, stanowiącego podstawę zarzutu zatrzymania. Ustawodawca nie definiuje tu ani nie ogranicza kręgu sposobów zabezpieczenia. W takim razie odwołać się należy do ogólnej regulacji art. 364 k.c. i na podstawie art. 364 § 2 k.c. uznać, że katalog sposobów zabezpieczenia jest otwarty, przy czym „ważnych powodów” w rozumieniu tego ostatniego przepisu upatrywać należy w zarysowanej wyżej specyfice relacji konsumenta i banku w związku z unieważnieniem umowy kredytu oraz okoliczności, że konsument, który potrzebował kredytu i spłaca kredyt od wielu lat, zwykle nie będzie zdolny do sprawnego pozyskania kwoty kapitału kredytu i złożenia jej do depozytu sądowego, jak to przewidziano w art. 364 § 1 k.c.

Nie ma przy tym znaczenia, czy uprawniony faktycznie skorzysta należycie z zabezpieczenia znajdującego się w jego dyspozycji.

W okolicznościach niniejszej sprawy uznać należy, że strona powodowa zabezpieczyła roszczenia pozwanego, w ten sposób, że w wykonaniu nieważnej – jak się następnie okazało – umowy dokonała na rzecz pozwanego szeregu płatności, których zwrotu obecnie żąda.

Te środki finansowe znajdują się obecnie w dyspozycji pozwanego, co może on wykorzystać choćby poprzez skorzystanie z instytucji potrącenia. W przypadku, gdy suma wpłat kredytobiorcy przewyższa kwotę kapitału kredytu, roszczenie banku o zwrot kapitału należałoby uznać za zabezpieczone w całości. W przypadku natomiast przeciwnym, dokonanie potrącenia przez bank zniweczyłoby całość dochodzonego przez kredytobiorcę roszczenia o zapłatę i sięganie po instytucję zatrzymania byłoby całkowicie zbędne.

Notabene znajdowanie się omawianych środków w dyspozycji pozwanego zabezpiecza jego interesy nawet lepiej niż złożenie pieniędzy do depozytu sądowego, przyjęte jako zasadniczy sposób zabezpieczenia w art. 364 § 1 k.c.

Jak już wskazano, nie ma tu znaczenia że pozwany nie sięga należycie po środki, umożliwiające mu efektywne wykorzystanie zabezpieczenia, znajdującego się w rękach pozwanego. Już bowiem sam byt takiego zabezpieczenia wyklucza skuteczność zarzutu zatrzymania.

Zresztą w kontekście powyższych rozważań, co do samej zasady wątpliwym wydaje się, by instytucja zatrzymania, określona w art. 496 k.c., mogła (co najmniej w relacji przeciw konsumentowi) mieć zastosowanie do przypadków, gdy świadczenia obydwu stron są świadczeniami pieniężnymi.

Co więcej, w opisanych okolicznościach uznać należy, że próba posłużenia się przez pozwanego zarzutem zatrzymania służyła wcale nie zabezpieczeniu roszczenia, przysługującego pozwanemu w ramach rozliczenia nieważnej umowy (takie zabezpieczenie jest społeczno-gospodarczym przeznaczeniem instytucji zatrzymania), tylko utrudnieniu i opóźnieniu ostatecznego rozliczenia stron (jako ekonomicznie bardzo niekorzystnego dla banku – por. wyrok TSUE

z dnia 15 czerwca 2023 r., C-520/21), poprzez piętrzenie trudności przed konsumentem, tak by uzyskana przez konsumenta sądowa ochrona była choćby czasowo iluzoryczna.

Bank bowiem niewątpliwie zdaje sobie sprawę i zakłada, że konsumentowi, który potrzebował kredytu i który od wielu lat spłaca kredyt, najczęściej trudno będzie szybko zgromadzić kwotę na natychmiastowe pokrycie całości należności o zwrot kapitału kredytu. Przy tym bank niewątpliwie zna treść wyroku TSUE z dnia 15 czerwca 2023 r., C-520/21, a zatem z pewnością zdaje sobie sprawę, że ekonomiczny wynik rozliczenia nieważnej umowy będzie – najprawdopodobniej – bardzo niekorzystny dla banku. Bank nie ma więc ekonomicznego interesu w ostatecznym rozliczeniu nieważnej umowy, natomiast ma ekonomiczny interes w jak najdłuższym przetrzymywaniu świadczeń, spełnionych przez stronę powodową w wykonaniu umowy i w utrudnianiu stronie powodowej odzyskania owych świadczeń. Temu właśnie służy (nie znajduje innego racjonalnego wytłumaczenia) podniesienie przez bank zarzutu zatrzymania, przy braku podniesienia zarzutu potrącenia.

W takim układzie, podniesienie zarzutu zatrzymania traktować należy jako sprzeczne zarówno ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem instytucji, jak i z zasadami współzycia społecznego, a stąd należałoby je zakwalifikować jako nadużycie prawa podmiotowego, które ze względu na dyspozycję art. 5 k.c. nie mogłoby korzystać z jakiegokolwiek ochrony.

Przyjętą wykładnię umacnia argument, że w opisanych okolicznościach uwzględnienie zarzutu zatrzymania, czyniące – choćby tylko czasowo – iluzoryczną uzyskaną przez konsumenta sądową ochronę w zakresie roszczeń konsumenta o zwrot świadczeń spełnionych w wykonaniu nieważnej umowy, stanowiłoby rażąco oczywistą przeszkodę w osiągnięciu celów dyrektywy 93/13.

Nawet zatem, gdyby zarzut zatrzymania miał dostateczne oparcie w terminowo zgłoszonej podstawie faktycznej oraz w przepisie art. 496 k.c. (co Sąd stanowczo neguje), to na gruncie okoliczności niniejszej sprawy i tak nie byłoby przeszkody by uwzględnić powództwo, bez zawierania w wyroku jakiegokolwiek zastrzeżenia, związanego z instytucją zatrzymania.

W sytuacji, gdy zakres oddalenia powództwa jest wręcz znikomy, przy czym powodowie są stroną jednoznacznie wygrywającą w zakresie kluczowego sporu prawnego, przesądzającego o kierunku rozstrzygnięcia, to uprawnionym jest obciążenie pozwanego całością kosztów procesu, poniesionych przez powodów, a to na podstawie art. 100 zd. drugiego k.p.c.

Koszty te wynoszą łącznie 11.851 zł i obejmują (art. 98 § 3 k.p.c.):

- opłatę od pozwu, w kwocie 1.000 zł (k. 85),
- wynagrodzenie jednego adwokata, będącego pełnomocnikiem wszystkich powodów (k. 35), w kwocie 10.800 zł (§ 2 ust. 7 w zw. z § 15 ust. 3 a contrario rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie, t. jedn.: Dz. U. z 2015 r. poz. 1800 ze zm.),
- wydatki jednego adwokata, w postaci opłat skarbowych od pełnomocnictwa, na sumę 51 zł (k. 36).

Dodać warto, że wygrywającym proces współuczestnikom, o których mowa w art. 72 § 1 pkt 1 k.p.c., reprezentowanym przez tego samego radcę prawnego (co odnieść oczywiście należy również do adwokata – przyp. SO), sąd przyznaje zwrot kosztów w wysokości odpowiadającej wynagrodzeniu jednego pełnomocnika (uchwała SN z dnia 30 stycznia 2007 r., III CZP 130/06).

W stanie prawnym, obowiązującym od dnia 1 lipca 2023 r. (a konkretnie: wobec wejścia od tej daty w życie zmiany art. 98 § 1<sup>1</sup> k.p.c.) nie może już być wątpliwości, że o obowiązku zapłaty odsetek od kwoty zasądzonej tytułem zwrotu kosztów procesu (odsetek o których mowa w zd. pierwszym wymienionego przepisu) sąd orzeka z urzędu.

***Wobec powyższego, Sąd orzekł jak w sentencji.***

## **ZARZĄDZENIE**

(...)) – przez portal.